

Szanowny Panie Jacku !

31.03.2012r

Właśnie przeczytałam Pana książkę „Polska Kazimierza Nowaka”.

Jest świetna – czyta się jednym tchem! Ciekawie zredagowana, (świetny pomysł na Jak trafić?, Czy wiesz, że..., Jak to kiedyś było..., Informacje praktyczne, które ułatwią podróż następnym pokoleniom) normalny, prosty język i co najważniejsze – dużo wspaniałych, dobrych zdjęć. Czytając ją, „odlatywałam” w czasy międzywojenne, zapominając o gotującej się zupie, czy gotujących ziemniakach.. Ale to nic, bo arcyciekawy bohater tej książki jest tego wart. Zdaję sobie sprawę, ile pracy i czasu poświęcił Pan na odszukaniu wielu dokumentów, jak skrupulatnie badał Pan losy rodziny Nowaka na wschodzie. Czytając ma się wrażenie ogromu sił i trudu w pokonaniu tysięcy kilometrów w dotarciu do celu, ale też sympatycznej, ciepłej osoby jaką był Pan Kazimierz.

I co mnie zaskoczyło - to, że był kresowiakiem. Sama zauroczona Kresami z przyjemnością czytałam o Wilnie, o Lwowie w którym byłam kilkakrotnie, o Stryju itp. Już nabrałam chęci, do ponownego odwiedzenia tych stron, tym razem śladami poznańskiego podróżnika.

Ale w książce zabrakło moim zdaniem informacji co się stało z dziećmi Kazimierza Nowaka. Gdzie mieszkali, jak ułożyli sobie życie? Czy żyją wnuki Kazimierza Nowaka i gdzie mieszkają?

I na koniec gratuluję pomysłu strony „Przysmaki na trasie wypraw śladami Kazimierza Nowaka”. To świetna promocja kuchni kresowej i naszej poznańskiej!!!

A przepis na pierogi bieszczadzkie próbowałam – są Pyszne!!!

Pozdrawiam i życzę wielu ciekawych następnych bohaterów na kolejną książkę .